Nr. 294 | Kraków, poniedziałek 23 grudnia 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Dwa tygodnie przesilenia

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 20 grudnia

Nie przesądzam dziś tu głoszonej pogłoski, że w „najbliższych godzinach" ma być ogłoszone nazwisko męża zaufania p. prezydenta Rzeczypospolitej, któremu zostanie powierzona misja utworzenia gabinetu. Może być, że już w chwili, gdy ten list otrzymacie (sobota przed poł., przyp. red.), nazwisko to będzie znane. Nie o to mi jednak w tej chwili chodzi, czy tym człowiekiem będzie p. Sławek (mimo zaprzeczeń z jego strony), czy p. Bartel (ten także zaprzecza), który dziś jeszcze wraca do Lwowa — wszędzie odgadywania są bezcelowe, tembardziej, że ciekawość zapewne jutro (w sobotę) będzie zaspokojoną.

Chodzi o rzut oka na historję i przebieg przesilenia, zaiste niezwykłe i niemające ani u nas ani nigdzie precedensu. Dnia 6 grudnia Sejm uchwalił rządowi wotum nieufności. Dnia 7 grudnia rząd podał się do dymisji. Dotąd wszystko w porządku, tj., gdy się ochłonęło z niespodzianki, którą rząd zrobił, mianowicie, że poddał się woli Sejmu. Dalej następuje rzecz już mniej naturalna, przynajmniej u nas od lat nie praktykowana: prezydent Rzplitej zaprasza przywódców poszczególnych stronnictw — największych i najmniejszych (10 głów BBS!) dla wysłuchania ich opinji o tem, co się stało i o tem, jak sobie wyobrażają inny porządek. Bo na Zamku widocznie zorjentowano się, że uchwalenie wotum nieufności to nie była robota „na złość rządowi", jak pisała prasa sanacyjna, ale robota poważna i przemyślana z oczywistym celem osiągnięcia zmiany rządu.

Mimo niezwykłości w naszych stosunkach, konferencje z przywódcami wywołały dobre wrażenie. Chciano widzieć w nich pewnego rodzaju pokłon przed parlamentaryzmem, wycofanie się z zajmowanego przez trzy lata stanowiska, że Sejmowi nie przysługuje prawo wywierania wpływu na tworzenie i usuwanie rządu. Było to, jednem słowem, z jednej i drugiej strony demonstracją dobrej woli, a tej właśnie u nas — szczególnie z drugiej strony, dotychczas brakło.

Kończyły się konferencje jednostkowe i — druga niespodzianka: urządzono konferencję zbiorową, wezwano na Zamek wszystkich tych posłów, którzy przedtem byli po jednemu przyjęci. Była to rzeczywiście niezwykła forma „zasięgania opinji" — coś niby konfrontacja, może w tym celu, aby — sędziowie śledczy urządzają takie sztuczki — przesłuchiwani wydali sprzeczne opinje, tj. dowiedli, że nie mają jednolitego zapatrywania na sposób rozwiązania przesilenia. Jest to naturalnie tylko przypuszczenie, mające jednak poważną podstawę: oto konferencja zbiorowa została zaaranżowana po oświadczeniu centrolewu, że jest gotów i ma siłę do objęcia rządu. Na ten objaw solidarności odpowiedziano konfrontacją, która miała wykazać, że ta gotowość i siła opierają się na kruchych podstawach.

Pierwsza niespodzianka pociągnęła za sobą drugą: na konferencji zbiorowej nie mówiono wcale o przesileniu, tylko o zmianie konstytucji. Do czego zmierzała ta niespodzianka? Do zademonstrowania wobec opinji publicznej, że większość nie chce zmiany konstytucji, a zatem nie chce normalnych stosunków, które — zdaniem czynników decydujących — tylko ze zmianą konstytucji mogą nastąpić.

Aranżerowie zawiedli się. Ani jeden z przedstawicieli nie opowiedział się przeciw zmianie konstytucji; przeciwnie wszyscy — z pewnemi odchyleniami — oświadczyli się za zmianą, podkreślając dobitnie, że ta praca nie jest obowiązkiem, ale prawem Sejmu, to znaczy, że Sejm żadnego ze swych praw się nie wyrzeka. Czego jeszcze było po tych konferencjach potrzeba do załatwienia przesilenia? Chyba jednej prostej rzeczy: desygnować następcę p. Świtalskiego z chwilą, gdy z decydującego miejsca padło zapewnienie, że on jako przyszły szef rządu nie wchodzi w rachubę.

Tymczasem zaszła — trzecia niespodzianka. Po konferencjach z posłami, p. prezydent uznał za stosowne urządzić konferencję z ludźmi stojącymi zdala od czynnej polityki: z pp. Makarewiczem i Dutkiewiczem. Nic w tem nie zmienia okoliczności, że uczestniczyli w tej konferencji p. marszałek Piłsudski i prof. Bartel — ich rozmowy z p. prezydentem nikogo nie dziwią i nie wywołują żadnych komentarzy, ale obecność tamtych dwóch panów takie komentarze wywołuje. Ogólnie się pytają: jaki cel miała ta konferencja, co ona ma wspólnego z szukaniem dróg do rozwiązania przesilenia, kiedy żaden z tych panów nie wchodzi w kombinację jako szef przyszłego rządu?

Nikt, a więc i ja, nie umie na to pytanie dać odpowiedzi. Ale za to można się dużo domyślić, jeszcze więcej kombinować. Te domysły i kombinacje dochodzą do jednego rezultatu: nadzieja, że przesilenie zostanie załatwione w ten sposób, aby z niego wyszła możliwość współpracy między nowym rządem a Sejmem, ogromnie zmalała. Rezultat ten, jak zapewniają poinformowani, będzie miał albo jawny, albo zamaskowany charakter bojowy — czy firmę nada p. Sławek, czy p. Prystor, czy p. Car, albo może sam Piłsudski lub ktoś przez niego wskazany. W takim razie pedagogiczna strona przesilenia byłaby chybiona, trzeba będzie dać rządowi nauczkę z innej beczki.

Kto się złości — nie ma racji

Prasa sanacyjna szaleje. Zwartość opozycji, jej męskie wystąpienie, jej gotowość zajęcia się reformą konstytucji — wszystko to działa na sanację oszałamiająco. Ona wszak była tak pewna, że opozycja poza obaleniem rządu — a więc czynem negatywnym — nic pozytywnego zrobić nie potrafi. A tymczasem jednolite wystąpienie przez prezydentem Rzplitej było takim czynem pozytywnym; jednolite stanowisko w sprawie konstytucji jest też takim czynem, a usunięcie p. Świtalskiego od kombinacji ministerjalnych było wyrazem tego stanowiska, tej pozytywnej woli opozycji niedopuszczenia do zbagatelizowania jej uchwały jako większości sejmowej.

Dla sanacji i jej prasy cały wogóle przebieg przesilenia jest jednym powodem do wściekania się. Przedewszystkiem była ona pewna, że Sejm nie ośmieli się podnieść ręki przeciw rządowi — jakże, to przecież rząd zwycięzców majowych, rząd marszałka Piłsudskiego! Stało się inaczej — Sejm ośmielił się i do przesilenia doprowadził. Teraz sanacja, połknąwszy tę gorzką pigułkę, była pewna, że dalej pójdzie po jej myśli: albo dymisja nie zostanie przyjęta albo — po jej formalnem przyjęciu — tensam rząd, w niezmienionym składzie może tylko z pewnem „virement" co do tek — wróci do poprzedniej chwili. Spotkał sanację zawód: ten sam rząd, a w każdym razie jego firmant, nie wróci i — co gorsza — przez 14 dni nie zapadła decyzja — bicia w opozycję, pokazania jej bata.

To już zupełnie nadawało się do wyprowadzenia sanacji z równowagi. Próbowała ona z początku nadrabiać miną i wmawiała w opinję, że i wotum nieufności i dymisja rządu to właściwie — klęska opozycji. Bo opozycja, twierdziła sanacja, myślała, że jej uchwała i skutek tejże odrazu przeniosą władzę w jej ręce; że opozycja chciała utrzymać regułę, że Sejm ma decydujący wpływ na tworzenie rządu. I to twierdzenie rychło okazało się, czem było: kłamstwem Opozycja przez usta swych przywódców potwierdziła teorję marszałka Sejmu, że powołanie rządu jest wyłącznie prerogatywą prezydenta Rzeczypospolitej; opozycja oświadczyła, że, nie wpływając w niczem na decyzje prezydenta, ofiaruje mu gotowość — w razie otrzymania polecenia — utworzenia rządu z zapewnieniem mu możności pracy tj. poparcia wystarczającej większości.

Upadła więc teza o braku programu, o niezdolności do pozytywnej pracy, o klęsce opozycji — wyłoniło się coś akurat przeciwnego: opozycja ma program, ma chęć i zdolność do pozytywnej pracy, zaś przewlekanie przesilenia okazuje się coraz więcej klęską sanacji, która opozycji nie może przeciwstawić nic ponad — wolę jednego człowieka.

Nie dziw też, powtarzamy, że prasa jako tuba sanacji wściekа się. Nie mając odwagi grozić, bo nikt się gróźb nie boi, ciska niewyszukane słowa, w czem szczególnie celuje „Przedświt" jako — wedle reguły — neofita gorliwszy od urodzonego katolika. I ten jednak niewybredny sposób walki z opozycją trafi w próżnię. Prasa opozycyjna nie ma zamiaru odpowiadać pięknem za nadobne; niech pieprzne tytuły artykułów i słów „zdobią" nadal szpalty pism sanacyjnych jako dowód, że kto się ciska, nie ma racji.

Próżne dąsy i gniewy. Bez względu na wynik przesilenia, choćby stuprocentowy sanator, autentyczny czwartobrygadowiec stanął na czele rządu, jedno jest pewne: nie będzie już tosamo i nie będzie już taksamo. Potęga sanacji osiągnęła zenit, z którego zaczyna się staczanie w dół.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Tow. Henryk Schiff

Krakowska organizacja PPS poniosła dotkliwą stratę. W nocy z 20 na 21 grudnia zmarł tow. Henryk Schiff, dyrektor Drukarni Ludowej od lat 22. Przez tak długi okres działalność tow. Henryka Schiffa nierozłącznie związana była z instytucją partyjną, jaką jest Drukarnia Ludowa, i z „Naprzodem", który się w niej drukuje. Rodem z Przemyśla, z zawodu zecer drukarski, pracował tow. Schiff przed laty w Drukarni Uniwersyteckiej. Gdy „Naprzód" w r. 1900 został zamieniony na pismo codzienne, należał tow. Schiff do pierwszego zespołu zecerów składających nasz dziennik.

W organizacji zawodowej drukarzy dał się tow. Schiff poznać z trzeźwego rozsądku, energji, siły woli, uczciwości i skrupulatności. Toteż drukarze krakowscy wybrali go przewodniczącym swojej organizacji mężów zaufania, która w owym czasie miała powierzone prowadzenie spraw cennikowych. Na tem stanowisku położył tow. Schiff niespożytą zasługę: w r. 1906 kierował strajkiem drukarzy w drukarni „Głosu Narodu". Prowadził on ten strajk z oględną i dbałą o najdrobniejsze szczegóły przezornością i nieugiętą energją, aż przywiódł tę wielomiesięczną akcję do zwycięskiego zakończenia.

W r. 1908 objął tow. Schiff zarząd Drukarni Ludowej i ze skromnych początków doprowadził tę instytucję umiejętnem kierownictwem i obrotnością w ciągu dwóch dziesięcioleci do wielokrotnego pomnożenia majątku i do rozkwitu. Na tem stanowisku oddał niezapomniane usługi „Naprzodowi", wydawnictwom partyjnym, oraz wydawnictwom frakcji niepodległościowej PPS zaboru rosyjskiego. Z Drukarni Ludowej uczynił przedsiębiorstwo wielkie, nowoczesne i ruchliwe, opatrzone w maszynę rotacyjną i maszyny do składania, zdolne do wykonania skomplikowanych i trudnych robót drukarskich i cieszące się opinją wzorowego zakładu. To była główna zasługa jego życia.

Pozatem brał tow. Schiff udział w ruchu socjalistycznym. Przez szereg lat był asesorem sądu przemysłowego, przewodniczącym komisji rewizyjnej krakowskiego komitetu partyjnego i innych instytucyj partyjnych, oraz członkiem zarządu Towarzystwa Domu Robotniczego. W roku bieżącym wszedł z ramienia klubu socjalistycznych radców miejskich do komisji rewizyjnej Kasy Oszczędności m. Krakowa.

W przeszłości swojej miał tow. Schiff jeszcze jeden moment niezapomniany. W r. 1911 przy wyborach do parlamentu austrjackiego, gdy partja dokładała wszystkich sił, aby w okręgu wyborczym Wesoła, gdzie kandydował tow. Ignacy Daszyński przeciw Petelenzowi, powetować klęskę z r. 1907, tow. Schiff był mężem zaufania naszej partji przy komisji wyborczej w lokalu akcyzy miejskiej i tu swoją wytrwałą i pedantyczną bacznością uniemożliwił wszelkie zamierzone nadużycia wyborcze, czem się wielce przyczynił do wyboru tow. Daszyńskiego.

Partja traci w nim człowieka pewnego, skrupulatnego, obrotnego i energicznego na ważnym posterunku. Zawsze zdrów i silny, nigdy nie chorował. Aż nagle zachorował przed dwoma miesiącami. Chorobą tą okazał się rak, który rozwinął się nader szybko i zniszczył jego silny organizm. Tow. Schiff zmarł, przeżywszy lat 61. Pozostawił wdowę, czterech synów i trzy córki, z których dwie starsze zamężne: jedną za p. Tadeuszem Stapińskim, synem znanego posła ludowego, drugą za p. Zenonem Beresem, sekretarzem Związku turystycznego. B. p. tow. Schiff był dla zalet swego charakteru i dla swych zdolności ceniony i szanowany nietylko w partji, lecz także wśród szerokich kół osób, które zetknęły się z Drukarnią Ludową.

Cześć jego pamięci! **Emil Haecker.**

* * *

Redakcja i administracja „Naprzodu" przesyłają rodzinie b. p. tow. Henryka Schiffa wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

* * *

Tow. marszałek Sejmu Ignacy Daszyński polecił redakcji „Naprzodu" wyrazić rodzinie b. p. Henryka Schiffa kondolencję z powodu zgonu swego długoletniego współpracownika w dyrekcji Drukarni Ludowej.

* * *

Pogrzeb b. p. tow. Henryka Schiffa odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 2 po poł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim.

Wobec klęski bezrobocia i zimy

Nigdy może w Polsce klasa pracująca w miastach i na wsi, nie znajdowała się w tak ciężkiem położeniu gospodarczem, co obecnie w obliczu zimy.

Z początkiem bm. liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państw. urz. pośr. pracy, wynosiła **140 i pół tys.**, z czego zaledwie **53 i pół tys.** pobierało zasiłki z funduszu bezrobocia. Nawet „Kurjerek" przyznaje, że bezrobocie w b. r. jest większe niż **w z. r.!**

Z początkiem grudnia z. r. było tylko 94 tys. bezrobotnych, a zatem mamy w b. r.

O 46 I PÓŁ TYS. BEZROBOTNYCH WIĘCEJ!

Obecnie liczba ta przekroczyła **zapewne 160 tys.**, a więc równa się cyfrze bezrobotnych z lutego br., w czasie srogich mrozów. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że obecnie nie wypłaca się zasiłków doraźnych bezrobotnym, zniesionych z dn. 1 lipca b. r., skutkiem czego jest mniejszy ściąg bezrobotnych do państw. urz. pośr. pracy, a mimo to mamy o **55% bezrobotnych więcej niż w z. r.** Najbliższy czas przyniesie dalszy wzrost bezrobocia. — Sytuacja jest bardzo poważna i rząd stanie przed koniecznością przyjścia z wydatną pomocą blisko dwustutysięcznej rzeszy bezrobotnych, nie licząc wielotysięcznej masy proletarjatu wiejskiego.

Również olbrzymie są rozmiary emigracji w b. r. W czasie od **1. I. do 30. IX.** br. w porównaniu z z. r.

LICZBA EMIGRANTÓW WZROSŁA ZE 160 I PÓŁ TYS. NA 202 I PÓŁ TYS.!

Rekordowy zwrost wykazuje emigracja do Francji, z **24 i pół tys. na 61 i pół tys.**, a więc przeszło 150%!

Wrzesień wykazuje największe napięcie emigracji do Francji (11 tys. osób!). Emigracja do Francji znowu wysuwa się na pierwszy plan, wyrastając z 16000 w r. 1927 na 32000 w r. 1928 i niemal podwajając się w ciągu 9 mies. br. Bezrolni i małorolni chłopi falą płyną do Francji mimo nawoływań, by wstrzymać tę falę w interesie emigracji polskiej do Francji.

Masa obieżyświatów i bezrobotnych rośnie...

Z Niemiec przypłynęła 90 tys. fala reemigrantów sezonowych. Przyszedł najgorszy czas, kiedy wrócili emigranci sezonowi, a ustaje ruch emigracyjny.

W najlepszem położeniu znajdują się robotnicy znajdujący się w pracy, jednakowoż i tym daleko do ludzkiego bytowania. Niskie zarobki, przedewszystkiem bardzo często nieregularne ich wypłacanie staje się straszną plagą dla rzesz robotniczych. Niestety zdarza się, że

ROBOTNICY NIE OTRZYMUJĄ NA CZAS SWYCH ZAROBKÓW, GDYŻ RZĄD NIE PŁACI DOSTAWCOM!

Fakt taki miał miejsce nawet w kamieniołomach miast polskich w Miękinie, którym koleje państwowe winny setki tysięcy złotych. Wypadki takie mnożą się. Dlatego też Związek pol. posłów soc. powinien zapytać p. ministra skarbu, jak wielkie są zaległości skarbu państwa względnie przedsiębiorstw państwowych wobec prywatnych dostawców. Rząd powinien przystąpić bezzwłocznie do wypłaty zaległości, gdyż to wpłynęłoby bardzo korzystnie na życie gospodarcze. Stosy zaprotestowanych weksli mnożą się w sposób zastraszający, gdyż co dziesiąty weksel idzie do protestu, nie mówiąc już o tem, że znaczna część reszty, weksli prolonguje się w nieskończoność. O ile w najbliższym czasie nie nastąpi poprawa na rynku pieniężnym, to może przyjść do katastrofy. Jedynie dojście do steru rządu, któryby mając zaufanie zagranicy uzyskał większą pożyczkę — jaka ma zapewnioną nawet mała Austrja — może nas wyratować z nad brzegu przepaści.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

UWAGI

—o—

Krótkotrwałe zadowolenie

Katowicka „Gazeta Robotnicza" podaje, że sąd zniósł konfiskatę bialskiego „Wyzwolenia Społecznego" z uzasadnieniem, że w skonfiskowanym artykule pod tytułem: Przed „zebraniem się Sejmu" — „całą treść artykułu traktowano objektywnie i rzeczowo oraz w poważnym tonie. Obejmuje on przypuszczenia, jakie mogą być skutki i wyniki otworzyć się mającej sesji sejmowej w dn. 5 grudnia 1929 r."

Ten wyrok sądowy, powstrzymujący rozpęd bialskiego cenzora, przypomina oświadczenie p. o. premj. Świtalskiego, który dowodził, że cenzura pod jego rządami zupełnie nie tamowała wolności dyskusji, występowała tylko w wypadkach takich, jak wyzyskiwanie przeciw rządowi sprawy gen. Zagórskiego.

Ale „Gazeta Robotnicza", ciesząc się z tego, że raz po raz konfiskowany bratni tygodnik bialski doznał satysfakcji od sądu, nie przewidziała niespodzianki cenzorskiej u siebie. Znajdujemy w niej, w tym samym numerze artykuł pod tytułem: „Skutki sanacyjnych oszustw wyborczych". Oczywiście tytuł musiał zainteresować czytelników: jakież to są skutki? — Dostała im się do rąk tylko duża biała plama.

—ooo—

Normy dla cenzury w Hiszpanji

Paryski „Le Temps" podaje wiadomość z Madrytu, że cenzura w Hiszpanji ma złagodnieć, mianowicie rząd Primo de Rivery zamierza ogłosić listę **zakazanych tematów**, z czego wynikałoby, że o innych sprawach będzie mogła prasa informować swobodnie.

Nie wiadomo jednak, czy cenzura hiszpańska, przyzwyczajona do nieograniczonej wolności (jedyna wolna instytucja przy rządach bezkontrolnych) nie będzie w swej praktyce zahaczała i o tematy mające związek bardzo odległy, lub wprost naciągnięty, z tem co dyktator uzna za zakazane.

„Le Temps" powtarza opinję miejscową: „półwolność prasy — to brak wolności". Oczywiście, że Francuzom musi się wydawać hańbiącą i ta zapowiedź „złagodzonej" kurateli nad prasą — to traktowanie społeczeństwa, jako niedorostków, którym się zabrania dyskutować o rzeczach, o których rozprawiać mogą tylko starsi. — Tak różne strefy duchowe mogą istnieć w dwu krajach, które dzieli tylko pasmo gór Pirenejskich...

—ooo—

Z okazji 150-lecia od zgonu Woltera

Z powodu 150-tej rocznicy zgonu Woltera, która przypadła w tym roku a ściślej z okazji pojawienia się dziełka pod tytułem: „Wolter w opowiadaniu tych, którzy go widzieli", przypominają dzienniki francuskie różne wydarzenia z jego życia. — Między innemi i znany fakt zasadzki, uczynionej nań przez awanturniczego arystokratę de Rohana, który go kazał obić swojej służbie za to, że na impertynencką zaczepkę nie pozostał dłużny odpowiedzi.

Działo się to już po napisaniu przez Woltera „Henriady", w której znawcy współcześni dopatrywali się — utworu, godnego stanąć wśród dzieł wiekopomnych obok utworów Wirgiljusza.

Ale to uznanie talentu bynajmniej nie wyrównywało w czasach przed wielką rewolucją różnic urodzenia. Utalentowanego plebejusza można było przyjąć w pałacu, gdy właściciel tegoż chciał zdobyć miano protektora literatury i wielbiciela umysłów oświeconych, ale również dobrze sponiewierać, o ile się jakiemuś pankowi naraził.

Najtypowszem jednak dla owych czasów było zakończenie epizodu z Rohanem — Bastylja, do której wtrącono — Woltera. Zachodziła bowiem obawa, że zechce on szukać zemsty na swoim krzywdzicielu. Wypuszczono go po 15 dniach, ale z warunkiem, że wyjedzie do Anglji.

Czyż taka sprawiedliwość nie każe nam myśleć o tem, jak niedawne są dzieje, kiedy Francja tonęła jeszcze w warunkach, możliwych dziś chyba w jakimś Afganistanie...

Zwycięstwo rządu robotniczego

Czwartek 19 grudnia miał być krytycznym dniem dla rządu robotniczego w Anglji. W dniu tym bowiem Izba gmin przeprowadziła drugie czytanie ustawy o reformach w górnictwie, która m. innemi wprowadzi 7 i pół godzinny czas pracy zamiast 8, zamyka nierentujące się kopalnie, reguluje wywóz węgla itd. Zarówno konserwatyści jak i liberali — obie partje mają w Izbie większość — oświadczyli się przeciw ustawie i z tego wnioskowano, że rząd zostanie przegłosowany i będzie musiał ustąpić.

Stało się inaczej: ustawa została przyjęta 281 głosami przeciw 273 tj. ośmiu głosami większości. Głosowali przeciw niej solidarnie — z czterema wyjątkami — konserwatyści i liberali, za nią zaś cała partja rządowa — z wyjątkiem dwóch „nieprzejednanych" z tzw. niezawisłych socjalistów, dla których ustawa zawierała zbyt małe ustępstwa dla górników — woleli nic aniżeli coś. Z pośród liberałów dwóch wyłamało się z solidarności partyjnej, głosując za rządem.

Był to rzeczywiście wielki dzień w parlamencie angielskim. Rzadko bowiem tam się zdarza, aby rząd został w zasadniczej sprawie przegłosowany na otwartem posiedzeniu; robi się tak, że rząd z góry oblicza szanse i z tego wyciąga konsekwencje. W tym wypadku rząd nie mógł nic obliczyć, gdyż liberali do ostatniej chwili byli niezdecydowani, gotowi byli za cenę drobnych ustępstw głosować za rządem. MacDonald pozostał jednak nieugięty, żadnych ustępstw zrobić nie chciał i doprowadził do głosowania o charakterze bojowym. Jak dalece konserwatyści i liberali zaangażowali się w tej sprawie, wynika z tego, że wysłali jako mowców dwóch swych najwybitniejszych ludzi: liberali Lloyda Georgea, konserwatyści Churchilla. I to jednak nie pomogło.

Prasa opozycyjna „triumfuje", że rząd uratował się tak małą większością i wierzą, że przy najbliższej okazji i ta mała większość zniknie, a wtedy rząd upadnie. Nie uwzględniają oni, że w parlamencie francuskim np. Poincare trzymał się miesiącami, mając tylko 2—5 głosów większości i ustąpił tylko z powodu choroby. Było zresztą pewne, że rząd robotniczy bez walki nie ustąpi; że w razie klęski w Izbie odwoła się do narodu tj. zarządzi rozwiązanie Izby i nowe wybory. Tego właśnie opozycja najwięcej się boi i dlatego sama umożliwiła rządowi zwycięstwo w ten sposób, że blisko 50 konserwatystów nie wzięło udziału w głosowaniu — rzekomo „dla poratowania zdrowia" wyjechali na Rivierę. W ten czy inny sposób rząd MacDonalda utrzymał się i ma teraz wolne ręce dla zajęcia się dwoma ważnemi zagadnieniami z dziedziny polityki zagranicznej: konferencją morską i konferencją haską.

Rząd robotniczy powoli a konsekwentnie realizuje swój program wyborczy. Dotychczas przeprowadził już trzy zasadnicze sprawy: pensje dla inwalidów pracy, podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych i ustawę węglową. Najważniejsze z tych zagadnień: bezrobocie jest ciągle największą troską rządu, nie jest to drobnostka miljon i ćwierć bezrobotnych — najcięższe zadanie, jakie rządy angielskie miały kiedykolwiek do załatwienia. — MacDonald ma jednak nadzieję, że stopniowo i tę sprawę załatwi a przynajmniej znacznie ją złagodzi w drodze wielkich robót publicznych, na które przeznacza olbrzymie sumy. Trzeba zawsze mieć na oku, że rząd robotniczy jest rządem mniejszości i dlatego każde odparcie ataku jego przeciwników należy uważać za sukces.

* * *

Londyn, 21 grudnia (PAT). Mimo że czwartkowe głosowanie w Izbie gmin w drugiem czytaniu ustawy węglowej skończyło się **zwycięstwem rządu**, który otrzymał 8 głosów większości i mimo że bardzo silne jest **moralne wrażenie**, jakie wywołało to **zwycięstwo partji pracy**, która wykazała **zdumiewającą dyscyplinę**, to jednak w kołach rządowych panuje poważne zakłopotanie co do dalszych losów ustawodawstwa węglowego. Faktycznie bowiem rząd zwyciężył dzięki 7 liberałom, z których dwóch głosowało za rządem a 5 wstrzymało się od głosowania. W dalszym więc ciągu rząd bardziej niż dotychczas zdany jest na łaskę lub niełaskę liberałów, którzy w trzeciem czytaniu projektu mogą przeszkodzić przyjęciu ustawy.

W kołach rządowych coraz silniej odzywają się głosy wskazujące na **konieczność przeprowadzenia nowych wyborów** celem wyjaśnienia sytuacji parlamentarnej. Głosy te wskazują na to, że ponieważ parlament zbierze się dopiero po świętach (z końcem stycznia), odrzucenie w trzeciem czytaniu ustawy węglowej i rozwiązanie parlamentu mogłoby nastąpić dopiero **w połowie lutego, a wybory około 1 kwietnia.** Tymczasem zdaniem tych kół MacDonald będzie miał już w rękach jako atut wyniki konferencji morskiej, na której przeprowadzeniu niezmiernie mu zależy. **Wybory więc mogą wypaść dla partji pracy bardzo pomyślnie.** — Umożliwiłoby to MacDonaldowi dokonanie **pewnych zmian w składzie gabinetu**, które zwłaszcza ze względu na opozycję wewnątrz partji pracy stają się coraz bardziej konieczne.

Wiadomości polityczne

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE

Berlin, 21 grudnia (PAT). W dniu 17 grudnia rozpoczęły się w Berlinie prace nad układem polsko-niemieckim w sprawie obligacyj byłego zachodnio pruskiego związku prowincjonalnego. Z ramienia posła polskiego w Berlinie p. Knolla kierują pracami delegacji polsko-gdańskiej radca prawny poselstwa Baudouin de Courtenay i dr. Hubert, wicestarosta krajowy Wielkopolski, przy współudziale p. Łąckiego, starosty krajowego pomorskiego, dra Zajączkowskiego, wiceprezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu i p. Meyera Berghausena, nadradcy z Gdańska. Pierwsze posiedzenie komisji polsko-niemieckiej odbyło się 19 grudnia.

PORAZ PIERWSZY OD 59 LAT PAPIEŻ OPUŚCIŁ WATYKAN

We czwartek rano papież poraz pierwszy opuścił mury watykańskie, udając się do kościoła laterańskiego. O godzinie 7 rano wyruszyły z Watykanu trzy samochody, z których jeden wiózł papieża i ks. Caccia Dominioni, zaś w dwóch innych znajdowali się gubernator Watykanu, komendant żandarmów oraz kilku prałatów. Po przybyciu do Lateranu papież udał się do wielkiej sali muzeum laterańskiego, gdzie poprzedzany dwoma kosztownemi starożytnemi krzyżami papież wszedł do bazyliki, gdzie mu kardynał Pompili podał klucze bazyliki: jeden złoty, drugi srebrny, których papież dotknął, poczem odprawił mszę. Od r. 1870 jest to pierwszy wypadek wyjścia papieża z Watykanu.

ATAK NACJONALISTÓW NA BRIANDA

Na posiedzeniu Senatu francuskiego senator Lemerie złożył interpelację, w której atakuje politykę Brianda. Stwierdza on, iż Francja po opuszczeniu Nadrenji nie ma żadnej gwarancji bezpieczeństwa. Przypomina on, że Briand mógł przeprowadzić, o ileby zechciał, kontrolę Niemiec, nie dopuszczając do nowych zbrojeń i przygotowywania wojny odwetowej. Wszak jeszcze w roku 1926 w grudniu Stresemann na zebraniu Rady Ligi narodów wyraził swą zgodę na inwestygację w zamian za opróżnienie Nadrenji. Wówczas kontrola Niemiec była najzupełniej możliwa, obecnie zaś jest niewykonalna. Przez zagrożenie Francji zagrożony jest spokój światowy. Zdaniem interpelanta Briand popełnił wielki błąd polityczny, złożywszy w ofierze bezpieczeństwo Francji.

AMBASADOR SOWIECKI W LONDYNIE

Po złożeniu listów uwierzytelniających ambasador sowiecki Sokolnikow udał się do ministerstwa spraw zagran., gdzie odbył z ministrem Hendersonem rozmowę, w czasie której wymienione zostały noty dotyczące propagandy w Wielkiej Brytanji i sowietach.

NOWY PRZEWODNICZĄCY ANGIELSKIEGO STRONNICTWA LIBERALNEGO

Dotychczasowy przewodniczący liberałów Herbert Samuel złożył tę godność z powodu — jak twierdzi — przeciążenia pracą. Następcą jego wybrany został uczony historyk Ramsay Muir, profesor uniwersytetu w Manchesterze, od r. 1923 poseł do parlamentu.

Ta zmiana nie wpływa bynajmniej na stanowisko Lloyda Georgea, który był i pozostaje faktycznym przywódcą liberałów i kierownikiem ich polityki w parlamencie. W Anglji jest zwyczajem, że wódz partji nie jest jej przewodniczącym, lecz pełni funkcję jej kasjera. Toteż Lloyd George zatrzymuje w swych rękach olbrzymie fundusze, tak ważne dla partji szczególnie w okresie wyborczym.

Podwyżka komornego od 1 stycznia

Z dniem 1 stycznia 1930 r. nastąpi dalsza 6% **podwyżka komornego** za najmniejsze mieszkania (złożone z pokoju i kuchni, bądź samego pokoju lub kuchni). Komorne wynosić będzie **85% przedwojennego komornego, tj. 89 groszy za 1 kor. austr.** w byłej Galicji.

Lokatorzy powyżsi **zwolnieni są od opłat gminnych za dostarczenie wody** od d. 1. X. br., wobec czego opłatę wodociągową za IV. kwartał b. r. wpłacić muszą **z własnych funduszów kamienicznicy.** Dlatego też mimo podwyżki komornego **w styczniu lokatorzy mniej zapłacą komornego niż w październiku,** kiedy musieli uiścić opłatę wodociągową za III. kwartał. W każdym jednak razie **podwyżka komornego przychodzi w najgorszym czasie bezrobocia i zimy.**

Przegląd gospodarczy

KIEDY I NA JAKICH WARUNKACH ZOSTANĄ PODJĘTE ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Wczoraj powrócił do Warszawy poseł Rauscher, który bawił przez kilka dni w Berlinie. Pobyt Rauschera w Berlinie związany był z trudnościami, jakich delegacja niemiecka dla spraw traktatowych dopatrywała się w załatwieniu kwestji importu trzody chlewnej z Polski. Ten punkt traktatu szczególniej silnie niepokoi agrarjuszy niemieckich, którzy obawiają się, że dowóz polski obniży dogodny dla nich obecnie poziom cen na rynkach niemieckich. Narazie niewiadomo, jakie instrukcje przywiózł z Berlina p. Rauscher. W prasie warszawskiej pojawiły się wzmianki, że nowe te instrukcje spowodują **dalszą zwłokę w rokowaniach**, które zostaną wznowione dopiero **w drugiej połowie stycznia.** Według ostatnich wiadomości jednak należy się spodziewać, że sprawa znajduje się **raczej na dobrej drodze** i delegacja niemiecka tym razem skłonniejsza będzie **do ustępstw** w sprawie importu trzody chlewnej, w rokowaniach, które rozpoczną się zapewne **w dniach najbliższych.**

POROZUMIENIE GOSPODARCZE W ANGLJI

Londyn, 21 grudnia (PAT). Wczoraj dokonał się w Wielkiej Brytanji ważny akt porozumienia pomiędzy Radą naczelną Związków zawodowych z jednej a dwiema organizacjami przemysłowców: federacją narodową pracodawców i federacją przemysłu angielskiego z drugiej strony. Porozumienie to oznacza **zawarcie rozejmu pomiędzy pracodawcami a robotnikami** i ustalenie pewnych ram **wzajemnego porozumienia się w ważnych sprawach gospodarczych.** Ten fakt o niezwykłem dla angielskiego życia gospodarczego znaczeniu, pociągnie za sobą dalekoidące skutki także w strukturze politycznej Wielkiej Brytanji. Porozumienie to **ogranicza ingerencję parlamentu w życiu gospodarczem państwa.**

HENRYK SCHIFF

Dyrektor Drukarni Ludowej

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach 21 grudnia br. przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę 22-go grudnia 1929 o godz. 2 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim, na który to smutny obrzęd zaprasza

Redakcja i Administracja „Naprzodu".

HENRYK SCHIFF

Dyrektor Drukarni Ludowej

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach 21 grudnia br. przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę 22-go grudnia 1929 o godz. 2 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim, na który to smutny obrzęd zaprasza

Rada Nadzorcza
Drukarni Ludowej w Krakowie.

Z SALI SĄDOWEJ

ZAJŚCIA SEJMOWE PRZED SĄDEM KRAKOWSKIM

We czwartek 19 grudnia odbyła się przed sądem grodzkim rozprawa prasowa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Naprzodu" tow. Czerwieńcowi Stefanowi, oskarżonemu przez prokuraturę o to, że w nadzwyczajnem wydaniu „Naprzodu" z 31 października br. został zamieszczony napis artykułu, zaczynający się od słów „Najście oficerów na Sejm" — „Oficerowie i sierżanci wtargnęli do kuloarów", oraz, że w następnym numerze z 2 listopada br. zamieszczono artykuł pt. „Oficerowie w Sejmie", a w nim ustęp „Jednocześnie wtargnęła grupa oficerów i sierżantów do hali sejmowej", a przez oddanie do druku powyższych artykułów, rozpowszechniał świadomie w **druku nieprawdziwą** względnie przekręconą wiadomość mogącą wyrządzić państwu szkodę lub wywołać niepokój publiczny, co stanowi występek z art. 1 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927, zagrożony karą więzienia od 3 miesięcy do roku.

Oskarżony tow. Czerwieniec bronił się tem, że **wiadomość ta jest prawdziwa, a na dowód prawdy** powołał świadków: marszałka Sejmu Daszyńskiego, posłów Regera, Nosala, Żuławskiego, naczelnika kancelarji sejmowej i całą służbę sejmową. Nadto zarzucił oskarżony, że za artykuł ten mogliby go pociągnąć do odpowiedzialności sądowej **tylko oficerowie**, którzy byli w krytycznym dniu w Sejmie, a ponieważ pan prokurator nie przedłożył odnośnego upoważnienia ministra spraw wojskowych, przeto brak właściwego oskarżenia i dlatego powinien być uwolnionym.

Sąd nie dopuścił dowodu prawdy i uwolnił tow. Czerwieńca od występku objętego oskarżeniem, a zasądził go **za zaniedbanie ogłędności redaktora odpowiedzialnego na 50 zł. grzywny.**

Bronił adw. tow. Dr. Rosenzweig.

ROZPRAWA PRASOWA PRZECIW „ROBOTNIKOWI DRZEWNEMU"

Dnia 18 grudnia toczyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa prasowa przeciw tow. Marcinowi Łacheckiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Robotnika Drzewnego", oskarżonemu o występek szerzenia niepokoju publicznego z art. 1 rozp. prez. Rzplitej z 10 maja 1927, popełniony przez to, że w piśmie zawodowem robotników stolarskich „Robotnik Drzewny" z dnia 1. sierpnia br. rozpowszechniał świadomie nieprawdziwe, względnie przekręcane wiadomości o działalności władzy państwowej, w szczególności rządu, które mogły wyrządzić szkodę państwu lub wywołać niepokój publiczny, twierdząc, że „rząd jest narzędziem kapitału i jako taki odepchnął lud roboczy od wszelkiego wpływu na rządy i państwo, że niszczy względnie popiera łamanie przez kapitalistów społecznego ustawodawstwa robotniczego, że usuwa demokratyczne zarządy Kasy chorych, by zmniejszyć świadczenia tych kas w stosunku do ubezpieczonych robotników, że w związku z tem popieraniem kapitału kapitaliści bezkarnie śrubują ceny środków utrzymania i zubożają robotnika, skutkiem czego wśród klasy robotniczej rośnie rozgoryczenie potęgowane nędzą i t. p."

Oskarżony oświadczył, że artykułu tego nie pisał, niemniej jest **zgodny z prawdą**, a na świadków dowodu prawdy zapodał red. Haeckera i posła Żuławskiego.

Sąd dowodu prawdy nie dopuścił i zasądził tow. Łacheckiego **za nieoględne zaniedbanie obowiązków redaktora odpowiedzialnego na grzywnę w kwocie 30 zł.**

Bronił adw. tow. Dr. **Rosenzweig.**

LISTY Z KRAJU

Nowy Targ, 19 grudnia.

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ" MAGISTRATU

Od dłuższego czasu krążyły u nas pogłoski o nadużyciach w magistracie a nawet głośno mówiono o rozwiązaniu Rady miejskiej i mianowaniu komisarza. Ale p. burmistrz Rajski zawsze umiał się tłumaczyć, że to tylko zła wola pewnych jednostek itp. Doszło nawet do tego, że przed kilkoma miesiącami wydalił jednego urzędnika administracyjnego za to, że tenże miał przed kimś opowiadać, jakoby w biurze magistratu na górze urządzano częste libacje i miał podobno dowody, że dzieje się to na koszt gminy.

Jakiś czas było cicho, aż tu naraz pękła bomba! Wykryto (ale nie kontrola gminna) **ogromne nadużycia w cegielni miejskiej**, w której sprzedawano nie furami, ale dziesiątkami wagonów cegłę i piasek na własny rachunek. Dalej sporządzano fałszywe listy płac, w których dopisywano godziny tym, którzy byli w łasce p. zastępcy kierownika.

Gdy sprawa stawała się coraz głośniejszą i nie dało się jej zatuszować, wybrano z łona Rady miejskiej komisję śledczą, która wykryła nietylko wielkie nadużycia w cegielni w czasie, gdy był kontrolerem magistratu. Na tem miejscu stwierdzamy, iż materjały przedłożone komisji śledczej są **bardzo niedostateczne.** Widocznie komuś przy zbieraniu ich dano różowe okulary.

Rozgoryczenie w mieście panuje wielkie, tembardziej, że niedawno urzędnik magistratu, niejaki Marszałek, został skazany na 6 miesięcy więzienia za przywłaszczenie sobie pieniędzy gminnych. Burmistrz Rajski przyjmował na stanowiska ludzi obcych i to z niebardzo czystą przeszłością, aczkolwiek na miejscu jest **dosyć bezrobotnych.**

W imieniu obywateli, którzy nieraz ostatni grosz ciężko zapracowany pod groźbą egzekucji zanoszą do kasy magistrackiej, by zapłacić podatki miejskie, domagamy się wyliczenia z pieniędzy publicznych, **żądamy wkroczenia wyższych władz!**

Niechaj do Nowego Targu przyjedzie komisja z województwa, która powinna przeprowadzić ścisłą kontrolę ksiąg z lat ubiegłych i niechaj zbada, dlaczego prąd z własnej elektrowni jest bardzo drogi, a dla przemysłu wprost nieprzystępny, a mimo to, jak słuchy chodzą, elektrownia ma przynieść deficyt.

O ulicach w Nowym Targu trzebaby pisać kilka stronic. Jedynie specjalną opieką otacza się ul. Piłsudskiego, na której mieszka burmistrz. Rozebrano tam jeszcze całkiem dobre płyty chodnikowe i położono nowe, zaś ulicę asfaltowano. Ulice główne, jak Waksmundzka i Ludźmierska, są zaniedbane, bo tam burmistrz nie mieszka. A inne ulice? Ludziami by można jeździć w tym płynnem błocie. O chodnikach niema mowy. Na widok auta wszystko ucieka, by ubranie swe ratować od losu domów mieszkalnych, które opryskane są błotem od dołu do góry.

Wierzymy, że burmistrza to mało obchodzi, bo jeździ sobie autem, które **na koszt gminy** za 20 tysięcy złotych kupił. Przypominamy mu jednak, że cierpliwość ludzka ma także swoje granice, a obywatele nie po to są, by płacili podatki i obmywali swe domy z błota, które auta natrzaskają.

Jak tworzy się pierwszą sztuczną wyspę na Oceanie

Pisaliśmy o tem, iż głośny krezus amerykański Pierpont Morgan finansuje budowę pierwszej sztucznej wyspy na Atlantyku, która ma służyć jako przystań dla samolotów, odbywających kursy nad Oceanem. Roboty, rozpoczęte w listopadzie b. r. mają być zakończone do stycznia roku przyszłego.

Otóż obszerniejszy opis tej śmiałej budowy znajdujemy w czasopiśmie „Morze", w artykule podpisanym literami H. T. Autor tak rzecz tę przedstawia:

Kosztorys tego gigantycznego przedsięwzięcia wynosi **czternaście miljonów dolarów.** Jak twierdzą inżynierowie, budowa następnej sztucznej wyspy, dzięki doświadczeniu, jakie zostanie uzyskane, będzie się kalkulowała znacznie taniej.

Sztuczną wyspę wznosi znana stocznia „Pensylwania Shipbuilding Company" która budowała wielkie pancerniki dla floty wojennej St. Zjednoczonych oraz największe kolosy oceaniczne dla amerykańskiej marynarki handlowej. Wyspa nazwana zostanie „wyspą Morgana", od nazwiska swego fundatora.

Zanim rozpoczęto właściwe roboty, sporządzono wielki model sztucznej wyspy, o długości prawie czternastu metrów. Tę miniaturę pływającej wyspy spuszczono na wody zatoki Hudsona. Utrzymywała się ona wspaniale na powierzchni i wykazała całkowite uzasadnienie genjalnej idei inż. Armstronga, który jeden z pierwszych wystąpił z projektem pobudowania szeregu sztucznych wysp na szlaku lotniczym poprzez Atlantyk.

Pierwsza sztuczna wyspa zostanie zakotwiczona na oceanie w odległości około 600 kilometrów od wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej. O wielkości tej pływającej wyspy świadczyć mogą następujące liczby: wyspa Morgana będzie miała 360 metrów długości, szerokości zaś akurat połowę tego, t. zn. 180 m. Kształt wyspy przypominać będzie elipsę. Wyspa będzie wzniesiona o 40 metrów ponad powierzchnię oceanu. W czasie najsilniejszych burz na Atlantyku rozkołysane fale tworzą góry wodne o wysokości 15—20 m. Jak z tego wynika, wysokość wzniesienia sztucznej wyspy ochroni jej powierzchnię od zalewania falami. Nigdy nie sięgną one tak wysoko.

Ponieważ w czasie najsilniejszych orkanów, jak wykazały badania, rozkołysane są tylko wierzchnie warstwy wody, na głębokości zaś 40 m. panuje już całkowity spokój, przeto pływaki sztucznej wyspy będą opuszczone o 80 m. pod powierzchnię oceanu. Wskutek tego wyspa nie będzie zbytnio poddawała się zaburzeniom atmosferycznym i będzie zachowywała stale całkowitą równowagę. Do zachowania tej równowagi służyć będzie także wielka sieć z grubego drutu, którą wyspa będzie obciążona i która będzie leżała na dnie oceanu. Waga tej sieci wyniesie 10.000 kilogramów.

Sama wyspa będzie wsparta na ażurowych, stalowych kolumnach, zakończonych pływakami. W czasie burz i orkanów fale oceanu będą się przelewały pod powierzchnią wyspy, nie napotykając prawie na opór, głęboko zaś, pod powierzchnią wody, w sferze „absolutnej ciszy", leżące pływaki zapewniają wyspie całkowitą równowagę.

Co do budowli na powierzchni wyspy, to wykonane one zostaną według projektów jednego z architektów francuskich. Dokładne plany tych budowli są już przygotowane.

Cała wyspa będzie luksusowym, pływającym hotelem, na którego betonowym dachu, będą swobodnie lądowały transoceaniczne samoloty, oraz inne statki powietrzne. Hotel ma być urządzony z przepychem i niezwykle luksusowo. Obok hotelu będą znajdowały się różnorodne warsztaty, przystosowane do naprawiania wszelakich uszkodzeń samolotów i sterowców.

Według opracowanych projektów, samoloty, które będą utrzymywały komunikację transoceaniczną, zatrzymywać się mają na wyspach zaledwie piętnaście minut. Pasażerowie będą mogli w tym czasie posilić się w restauracji hotelowej, podczas gdy mechanicy będą sprawdzali stan samolotu. Po dokładnem zbadaniu aeroplan będzie odlatywał w dalszą drogę.

Wielką rolę odegra na wyspie oczywiście stacja radjowa i stacja meteorologiczna.

Między Ameryką a Europą ma powstać sześć takich pływających wysp. Pozwoli to odbywać przeloty ponad oceanem przy zapewnieniu maksimum bezpieczeństwa. Wszystkie wyspy będą wyposażone w aparaty ratownicze. Samolot, który w drodze zmuszony będzie opuścić się na powierzchnię oceanu, będzie mógł wezwać pomocy przez radjo.

Po ukończeniu budowy wyspy Morgana, natychmiast podjęte zostaną prace przy budowie wyspy następnej.

Hotele na wyspach pływających przeznaczone będą dla podróżnych, pragnących uczynić na noc przerwę w podróży. Pozatem przyszłe administracje tych hotelów liczą na frekwencję turystów łaknących odpoczynku w zupełnem odcięciu od świata, przemęczonych businessmanów amerykańskich i potentatów z Wall-Street.

Tak więc olbrzymi postęp techniki, jaki przynosi każdy rok naszego stulecia, pozwoli na wcielenie w życie czegoś, co wygląda raczej na fantazję Juljusza Verne, niż na rzeczywistość.

Jak w Anglji robi się propagandę dla pisma robotniczego

Angielscy towarzysze zamierzają rozszerzyć i udoskonalić swoje pismo „Daily Herald". Zamiast dzisiejszych dziesięciu stronic dziennie od połowy marca ukazywać się ma „Daily Herald" w nowej szacie, w formacie wielkich dzienników angielskich w objętości 16—20 stronic dziennie, z bezpłatnem ubezpieczeniem od wypadków dla stałych czytelników, z wydaniem północnem i t. d.

Te plany będą mogły być urzeczywistnione wskutek zawarcia spółki z wielką firmą wydawniczą „Odham Press", która widzi doskonały interes jako udziałowca w socjalistycznem wydawnictwie, rokującem wspaniały rozwój i spore zyski przy dobrem prowadzeniu pisma.

Kontrakt spółki przewiduje, że redaktorem zreorganizowanego „Daily Herald'a" zostaje obecny redaktor tow. William Mellor, a polityczna linja pisma będzie się pokrywała **z programem i uchwałami corocznych kongresów partji pracy i Centrali Związków Zawodowych.**

„Daily Herald", który obecnie ma około 400 tys. nakładu, spodziewa się szybkiego wzrostu **do miljona** w pierwszych kilku miesiącach po reorganizacji i **do półtora miljona** pod koniec pierwszego roku. „Daily Herald" ma stać się potęgą prasową narówni z wielkiemi dziennikami lordów gazetowych.

Kilka miesięcy, dzielących nas od chwili ukazania się nowego „Herald'a", partja pracy i Związki Zawodowe poświęcają **na wytężoną propagandę prasową i na jednanie czytelników pismu socjalistycznemu.** — „Daily Herald" na miesiące zimowe staje się **naczelnym problematem pracy socjalistycznej i głównym przedmiotem zainteresowania.**

Wzięli się towarzysze angielscy do pracy gruntownie i planowo. Przed paru dniami odbyła się w Londynie wielka ogólnokrajowa konferencja partji pracy i Związków Zawodowych, poświęcona **wyłącznie sprawie prasowej.** Kampanja prasowa — nawoływał sekretarz partji tow. Middleton — musi być tak zorganizowana i z takim samym zapałem przeprowadzona, jak kampanja wyborcza. Jak jednano głosy na kandydatury socjalistyczne do Izby gmin, z takim samym entuzjazmem jednać trzeba czytelników „Daily Heralda".

„Będę w swoim okręgu chodził od domu do domu z nawoływaniem do czytania naszego pisma" — oświadczył jeden z londyńskich posłów Alfred Salter, i inni posłowie przyłączyli się do jego oświadczenia. Zapał z konferencji udzieli się napewno armji dobrowolnych akwizytorów, którzy mają werbować czytelników „Herald'owi".

Sukces jest prawie zupełnie pewny — twierdzą towarzysze angielscy.

Dodać trzeba, że w nowym „Herald'zie" redakcja poświęcać będzie więcej miejsca wiadomościom z zagranicy i warszawski korespondent „Herald'a" już otrzymał polecenie nadsyłania częstszych i obfitszych informacyj z **Polski.** **J. S.**

Samoloty w płomieniach

PRZYCZYNY KATASTROF LOTNICZYCH

Depesze doniosły niedawno o dwóch wielkich katastrofach lotniczych, które wydarzyły się w Nowym Jorku. Mianowicie dwa samoloty spadły w centrum miasta i spaliły się doszczętnie. Zwłaszcza wielkie wrażenie wywarła druga katastrofa, jakiej uległ największy amerykański statek lotniczy, czteromotorowy Fokker S 32. Olbrzymi ten aparat, przeznaczony do komunikacji transkontynentalnej, mógł pomieścić 32 osoby i posiadał kabiny do spania dla 16 osób. Otóż wymieniony samolot, który był dotychczas chlubą Ameryki, spadł na dach jednego z drapaczy nieba i został doszczętnie zniszczony. Jeden z pasażerów, referent ministerstwa przemysłu i handlu oraz pilot, uratowali się w ostatniej chwili, natomiast drugi pilot i kilkanaście osób zginęło a właściwie spaliło się żywcem. Dokładna liczba ofiar nie została dotychczas ustalona, a wszelki ratunek okazał się niemożliwy, a to z tego powodu, że w samolocie nastąpił wybuch zbiorników benzyny. Od płonącego aparatu zajęły się dwa sąsiednie domy, straż ogniowa nie mogła się już dostać do samolotu otoczonego oceanem płomieni.

PRZYCZYNY KATASTROF LOTNICZYCH

W związku z tą katastrofą, która jest tylko jedną z bogatej serji ostatnich tragicznych wypadków lotniczych, wywiązała się na łamach amerykańskich pism fachowych żywa dyskusja. Zwrócono mianowicie uwagę, że przebieg tych wszystkich katastrof jest prawie identyczny. Doświadczeni lotnicy tłumaczą to zjawisko w następujący sposób:

Najczęściej, oprócz zepsucia się motoru, co należy do przyczyn czysto mechanicznych, powodem wypadku staje się utrata orjentacji przez pilota. Orjentacja ta nie tyczy się okolicy, w której samolot się znajduje, lecz przedewszystkiem stosunku pilota do ziemi. W gęstej mgle traci pilot poczucie równowagi i w następstwie tego nie zdaje sobie sprawy, czy ma pod sobą ziemię, czy też obłoki przestworza.

Nieliczne tylko i największe aparaty posiadają w mechanizmie samolotu zmontowany instrument orjentujący pilota o położeniu aparatu. Przeważnie jednak małe samoloty nie posiadają tego urządzenia orjentacyjnego. To też zdarzało się już niejednokrotnie, że lotnicy unosili się wśród chmur w pozycji odwrotnej, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Charakterystyczne to zjawisko, którego przyczyna przez długi czas była niewyjaśniona, przyprawiło wielu lotników o utratę życia, zwłaszcza dawniej, gdy lotnictwo było jeszcze w powijakach. A nawet dzisiaj, gdy korzystanie ze stosownych aparatów umożliwia stosowanie się do osi obrotowej, która ułatwia zachowanie tego samego kierunku w ciągu lotu, lotnicy unikają lotu na wyżynach, między chmurami.

Naukowo sprawa przedstawia się w ten sposób, że możność orjentowania się zależy przedewszystkiem od normalnego położenia głowy. Jak długo głowa znajduje się w stosunku normalnym do linji ramion, przyjętym podczas chodzenia i siedzenia, nie tracimy orjentacji, mając nawet zamknięte oczy. Najmniejsza jednakże zmiana przyczynia się do utraty orjentacji kierunku i położenia i może doprowadzić do tak silnego złudzenia, że nie zdajemy sobie sprawy z pozycji całego naszego ciała. Słuszność tego twierdzenia dowiedzie nam zupełnie prosty eksperyment: spróbujmy z odwróconą głową dojść do pewnego, przed nami leżącego, zgóry oznaczonego celu, a przekonamy się, że musimy zboczyć z obranej drogi.

W ten sposób także lotnik, który dostał się w pułapkę w obłokach, musi ulec złudzeniu zmysłów. Mając obłoki pod sobą, pilot nie jest w stanie zorjentować się co do kierunku ziemi; każde odwrócenie głowy, pochylenie się naprzód, lub zataczanie kręgu w powietrzu może spowodować utratę orjentacji i równowagi. Lotnik nie zdaje sobie wówczas z tego sprawy, gdzie jest góra, a gdzie dół. Nic łatwiejszego, jak wyprowadzić w takiej chwili maszynę z równowagi i wywołać katastrofę.

JAK WYSOKO MOŻE SIĘ WZNIEŚĆ CZŁOWIEK?

Przy sposobności nie od rzeczy będzie zająć się również inną kwestją: jak wysoko może się wznieść człowiek? Mimo techniki nowoczesnej bowiem, latanie na znacznej wysokości i obecnie jest połączone z dużem niebezpieczeństwem, a przedewszystkiem dlatego, że konstrukcja fizyczna człowieka nie jest przystosowana do atmosfery na znacznych wysokościach.

Doświadczenia w tym kierunku były ostatnio robione przez dwóch lekarzy: Gillera i Kaisera. Wymienieni lekarze skonstruowali już okrągłą kabinę opancerzoną szczelnie i obracającą się jak karuzela. Pompa doprowadza lub wyciąga tlen z tej kabiny, stosownie do tego, na jakiej wysokości samolot ma się znajdować, kabina bowiem odgrywa rolę samolotu.

Dr. Gillert, wchodząc do kabiny, kazał rozrzedzać powietrze tak długo, dopóki nie utraci przytomności. Lekarz opowiedział później, że pełnię świadomości zachował do chwili, gdy ciśnienie wynosiło 133 milimetry, to jest do wysokości 13.000 metrów, później przypomina sobie niejasno, że doznał uczucia, jakby go letnia woda zalała; tego, że stracił przytomność, nie wiedział. Nastąpiło to na wysokości 14.300 metrów.

Praktycznie samolot dotychczas może się wznieść conajwyżej do wysokości 4.000 m.

Z życia robotniczego

JEDNA Z PRZYCZYN KATASTROF W KOPALNIACH

Już od lat górnicy domagają się, ażeby kopalnie nie stosowały pracy na dole w przodkach po jednym górniku, nawet bez pomocy wozaka. Słuszność tego żądania górników potwierdza stara austrjacka ustawa górnicza z roku 1854. A więc już przed 75 laty upominali się górnicy o spełnienie tego słusznego żądania, którego słuszność jest oparta nietylko na samej trudności pracy w pojedynkę, ale jeszcze więcej na bezpieczeństwie zdrowia i życia górników, którzy są zmuszani pracować w przodkach samotni. Lecz cóż pomoże zakaz ustawy wobec chciwego kapitału a niedbających o swoje zdrowie i życie robotników.

Podnosimy tę sprawę z powodu bardzo częstych zdarzających się z tej przyczyny nieszczęśliwych wypadków: ciężkich potłuczeń i wypadków śmiertelnych. Nie możemy wyliczyć wszystkich nieszczęśliwych wypadków, które się z powodu pracy w pojedynkę zdarzają. Statystyki takiej nie prowadzi się, lecz mimo tego każdy, kto się zajmuje stosunkami pracy w górnictwie, wie, że statystyka ta jest straszna. Na prawdziwość twierdzenia niech posłuży wypadek, jaki się zdarzył na jednej kopalni w dniu 12 bm. a który pociągnął za sobą życie jednego górnika. Dotyczący górnik dnia 12 grudnia poszedł na popołudniową zmianę i pracował w przodku w rebiarce sam. Ponieważ był to górnik z prowincji, który mieszkał sam w kolonji kopalnianej (w koszarach) a żona jego z dziećmi mieszka we wsi na prowincji, więc żona tego dnia tj. 12 bm. wieczór przyjechała do męża, spodziewając się, że 14 bm. będzie wypłata, weźmie otrzymaną przez męża wypłatę i pojedzie z pieniądzmi do domu. Przybywszy do mieszkania męża, dowiedziała się, że mąż jest od południa na dniówce i że przyjdzie o godzinie 11 lub 12 w nocy. Czekała więc na przybycie męża, ten jednakże nie przyszedł. Pocieszano ją, że napewno robi „półtorówkę". Ponieważ jednakże i o godzinie 7 rano jeszcze nie wrócił, pobiegła zapytać się na kopalnię. Tu jej powiedziano, że o jej mężu nic nie wiedzą, dopiero robotnicy, którzy zaszli do odnośnego przodku, znaleźli tego górnika zabitego, już zupełnie zimnego!

Ponieważ podobnych nieszczęśliwych wypadków było już bardzo dużo, dlatego żądamy zakazu pracy w pojedynkę i domagamy się od przedsiębiorstw i do władz nadzorczych uznania tego słusznego żądania: stanowczego zakazu pracy w kopalni w przodkach po jednym robotniku. Także sami robotnicy powinni o takich kierownictwach kopalnianych, które zmuszają górników do pracowania w pojedynkę donosić Związkowi górników. Może urzędy górnicze jako władze nadzorcze pracy w górnictwie pomogą górnikom do osiągnięcia tego tak dawnego a słusznego żądania.

Jan Papuga.

HENRYK SCHIFF

długoletni członek Polskiej Partji Socjalistycznej
Towarzysz sztuki drukarskiej, Dyrektor Drukarni Ludowej

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 21 grudnia br. przeżywszy lat 61

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę dnia 22 grudnia o godzinie 2 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim

Do udziału w pogrzebie wzywają ogół Towarzyszów krakowskich ze sztandarami

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto
Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie

KRONIKA

—o—

Kraków, 22 grudnia.

Teatr TUR podczas Świąt

Repertuar teatru TUR podczas świąt jest nader urozmaicony, aby dać godziwą rozrywkę miłośnikom sceny robotniczej.

„GRUBE RYBY",

wesoła komedja Michała Bałuckiego **odegrana będzie w drugiej święto**, tj. dnia 26 grudnia. **W niedzielę dnia 29 grudnia** po raz drugi, tak entuzjastycznie powitana komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego

WESELE FONSIA.

W Nowy Rok, tj. we środę pełna humoru komedja karnawałowa

ZAŻARTY AUTOMOBILISTA.

W niedzielę 5 stycznia po raz trzeci

WESELE FONSIA,

a w święto Trzech Króli 6 stycznia

ZAŻARTY AUTOMOBILISTA.

Początek przedstawień o godz. 6 wieczór. Podczas przerw doskonała **orkiestra Org. Mł. TUR** odegra szereg utworów koncertowych.

Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. do nabycia u tow. Pietruchy.

—ooo—

ŚWIĄTECZNY NUMER „NAPRZODU" wyjdzie we wtorek o 6 rano w objętości 18 kolumn. Następny numer „Naprzodu" ukaże się w sobotę 28 grudnia.

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH. Wczoraj po normalnej nauce młodzież wszystkich szkół średnich i powszechnych rozjechała się na ferje świąteczne. Na dworcu krakowskim panował ożywiony ruch. Pociągi odjeżdżały we wszystkich kierunkach przepełnione młodzieżą.

W KASIE CHORYCH ordynacja we wszystkich ambulatorjach i urzędowanie w dniu 24 grudnia, t. j. w wigilję trwać będą do godziny 12 w południe. W dniu 26 grudnia, t. j. w drugi dzień świąt pełnić będą w ambulatorjach lekarze normalny dyżur świąteczny od godziny 9 do 11. W dniu 31 grudnia urzędowanie i ordynacje odbywać się będą normalnie. W dniu 1 stycznia 130 9roku, t. j. w Nowy Rok ambulatorja i biura będą nieczynne.

O PODNIESIENIE SPRAWNOŚCI SŁUŻBY POŻARNICZEJ. Od dwu dni obraduje w Krakowie Zarząd główneg0 związku straży pożarnych Rzeczypospolitej, obejmujący już dzisiaj 9 **tysięcy organizacyj ochotniczych i zawodowych straży pożarnych** przy ogólnej liczbie **300 tysięcy członków.** W obradach biorą udział: woj. warszawski Twardo jako prezes Związku, wiceprez. m. Krakowa dr. Wielgus jako I. wiceprezes Związku i prezes wojewódzkiego Związku krakowskiego inż. Jaroszewski, naczelny insp. pożarnictwa ze swoim zastępcą Pawłowskim, inż. St. Waligórski z Warszawy, insp. Matusiak z Bielska, insp. Bartoszewicz z Łucka i inni. Obrady zbiegły się z uroczystością zakończenia w Krakowie **4-miesięcznego kursu dla instruktorów pożarnictwa** ze wszystkich okręgów wojewódzkich. Pierwsza część kursu odbyła się w Łodzi, druga zaś związana z wyższem wyszkoleniem technicznem i organizacyjnem odbyła się w Krakowie a to ze względu **na bogate wyposażenie techniczne straży ogniowej krakowskiej.** Kurs ukończyło 40 instruktorów, którzy zostaną przydzieleni do 40 powiatów dla podniesienia sprawności i organizacji służby pożarniczej w państwie. Zakończenie kursu i rozdanie świadectw odbyło się wczoraj w Muzeum techn.-przemysłowem. W czasie zjazdu woj. Twardo wygłosił referat o zasadach naukowej organizacji pracy w zastosowaniu do dzisiejszych potrzeb pożarnictwa. Po zakończeniu obrad w dniu wczorajszym członkowie zjazdu zwiedzali zabytki Krakowa.

O KONTROLĘ HANDLU MLEKIEM. Z powodu wzmożonej kontroli mleka na placach targowych i licznych doniesień karnych na osoby fałszujące mleko, wzmógł się w mieście pokątny handel mlekiem, który z placów targowych przenosi się na ulicę. Dostawcy mleka ze wsi przyjeżdżają z wozami pełnemi blaszanek z mlekiem, robią gdzieś na bocznej ulicy postój i stamtąd roznoszą mleko po domach, sprzedając nietylko hurtownie, lecz także i częściowo. Kontrola w ten sposób sprzedawanego mleka jest utrudniona, wobec czego niejednokrotnie dochodzą do miejskiej pracowni chemicznej skargi, iż mleko to nie nadaje się do użytku. Bywa ono albo częściowo skwaszone, albo nie posiada dostatecznej ilości tłuszczu, — jest zabrudzone i wstręt wzbudzające. Stan ten z powodu niemożności kontroli pokątnych sprzedawców jest anormalny i musi być bezwzględnie tępiony, ponieważ mleko takie może być przyczyną chorób, szczególnie u dzieci, nadto ponieważ często bywa ono pozbawione swej wartości z powodu odjęcia tłuszczu lub zafałszowania wodą. Wobec tego magistrat przestrzega mieszkańców, by mleka w ten sposób sprzedawane nie kupowali, gdyż tylko place targowe oraz sklepy i mleczarnie są stale poddawane kontroli mleka przez organa magistratu.

POŻAR. Wczoraj zawezwana została straż pożarna na ul. Stradom 27, gdzie w mieszkaniu Ornszteina wskutek wadliwej budowy pieca zapaliła się belka w suficie i ściana. Straż ogień ugasiła. Szkoda nie ustalona.

—ooo—

PAŁAC SZTUKI W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. Wystawy w pałacu Sztuki będą otwarte do 24 bm. godzina 1 w południe. W pierwszy dzień świąt pałac Sztuki będzie zamknięty, w drugi otwarty. Sale są dobrze ogrzane i wietrzone, tak, że z przyjemnością można spędzić kilka godzin w dniu świątecznym w salonach pałacu. Już obecnie zaczęły się prace przygotowawcze do nowej wystawy, która zostanie otwarta po Trzech Królach. Złożą się na nią eksponaty „Bractwa św. Łukasza" z Warszawy i wystawa malarzy łódzkich.

ARTYŚCI KRAKOWSCY ODZNACZENI W „ZACHĘCIE" WARSZAWSKIEJ. Na ostatnim salonie warszawskim dostali następujące odznaczenia krakowscy artyści: dyplom honorowy Kazimierz Sichulski, medal srebrny Eugeniusz Geppert i Zbigniew Pronaszko, medal bronzowy Adam Bunsch i Alfred Terlecki, wyróżnienie Mieczysław Filipkiewicz i Rychter-Janowska.

ZNOWU GOŁĘBIE POZBAWIONE SCHRONIENIA NA ZIMĘ! Z Tow. opieki nad zwierzętami komunikują nam: Ks. Modliński objąwszy parafję św. Szczepana, która przeniesioną została do kościoła św. Marka, rozpoczął robić „porządki" w tym kościele od wyrzucenia gołębi, które gnieździły się od lat w otworach murów tego kościoła. Przed trzema tygodniami kazał służbie kościelnej pozatykać cegłami otwory w murach kościoła, tak że około 40 par gołębi pozostało na zimę bez schronienia i nocują na oknach i gzymsach kościoła aż z mrozu i głodu nie wyginą. Mimo, że członkowie Tow. opieki nad zwierzętami interwenjowali u ks. Modlińskiego i dwukrotnie zwracano się pisemnie z prośbą, ażeby ks. Modliński kazał służbie kościoła na koszt związku ponownie otwory w murach kościoła z cegieł opróżnić, apel ten pozostał bez skutku. Ks. Modliński ograniczył się tylko do odpowiedzi, że jest wielkim miłośnikiem gołębi i nie da im krzywdy zrobić a tymczasem już kilka gołębi z zimna zginęło.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Od dnia 14 do 20 bm. stwierdzono w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyny 12, dyfterji 12, tyfusu brzusznego 2, ospy wietrznej 5, odry 7, mumpsa 13, kokluszu 2, róży 3.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w godzinach rannych rzuciła się w zamiarze samobójczym z II piętra na podwórze Eugenja Podeba (lat 18) krawczyni, zamieszkała przy ul. Bosackiej, doznając złamania ręki. — Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. — Powodem usiłowanego samobójstwa rozstrój nerwowy.

KARAMBOL AUTOMOBILOWY. — Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zderzyło się na ul. Retoryka auto osobowe Nr.: Kr. 95622, prowadzone przez Mieczysława Sargowskiego z autem osobowem Nr. 9724, prowadzonem przez Kazimierza Słowikowskiego, wskutek czego auto prowadzone przez Słowikowskiego uległo znacznemu uszkodzeniu. Szkoda wynosi 4.270 złotych. Wypadku w ludziach nie było.

ARESZTOWANI ZOSTALI: Seretny Bartłomiej (lat 19) ze Lwowa, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież koca, wartości 25 złotych na szkodę Anny Dyląg, zamieszkałej przy ul. Wolskiej. — Goldrut Izrael (lat 18) bez stałego miejsca zamieszkania, jako poszukiwany przez władze sądowe. — Romanek Józef (lat 25) ogrodnik, zamieszkały w Węgrzcach powia Kraków i Plichta Ryszard (lat 19) zamieszkały w Prądniku Białym, za kradzież indyków. — Bułat Wincenty (lat 52) bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież koca, wartości 15 złotych. — Baran Franciszek (lat 17) bez zajęcia, zamieszkały w Zabierzowie, za kradzież maszynki do siekania mięsa, na szkodę nieznanego narazie właściciela. — Grabowski Ign. (lat 20) agent handlowy, bez stałego miejsca zamieszkania pod zarzutem współudziału w kradzieży z włamaniem do sklepu Marji Koprowskiej przy ul. Miedzianej 58. — Cieśla Józef (lat 26) bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież kwoty 70 złotych na szkodę L. Paczyńskiego, zamieszkałego w Wapienniku.

WŁAMANIE DO SKLEPU. W nocy z 20 na 21 bm. dostali się nieznani narazie sprawcy do sklepu bławatnego Tischlowitza przy ul. Kalwaryjskiej 46 przez wybicie dziury w murze przyległej kancelarji Arona Selingera i skradli towary bławatne, jak: płótna, zefiry, jedwabie, materje damskie, pończochy, pulowery i swetry. Skradzione towary w całości odnaleziono w jednej z cegielń w Płaszowie.

PONOWNA OBŁAWA. Wczoraj przedpołudniem przeprowadzona została na terenie miasta i peryferjach obława policyjna, w czasie której doprowadzono ogółem 53 osób, z tego przytrzymano 17 osób za różne przestępstwa, jak: włóczęgostwo, kradzież, i t. d. Resztę po stwierdzeniu tożsamości osoby zwolniono.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Lenza „Pościg za narzeczonym" dana będzie dziś w niedzielę poraz drugi, jutro zaś poraz trzeci. Dziś popołudniu przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych „Kopciuszek" Walewskiego. Repertuar świąteczny obejmie powtórzenia wszystkich sztuk, sukcesów z ostatniego czasu. Stefan Jaracz występować będzie podczas świąt na scenie kameralnej teatru miejskiego w Starym Teatrze w komedji Perzyńskiego „Szczęście Frania". — „Betleem Polskie" przygotowane pod kierunkiem reżyserskim J. Sosnowskiego, otrzymuje nową ramę sceniczną w postaci olbrzymiej szopki krakowskiej, która będzie niewątpliwie uciechą młodocianych widzów.

TEATR REWJOWY „PANTERA" (ulica Rajska 12). Dziś powtórzenie arcywesołej rewji pod tytułem „Coś się święci" w obsadzie premjerowej z pp. Rapacką, Celińską, Wieczorkówną, Duranowską, Poplewską Wołowskim, Sielańskim, Pilarskim, Roslanem, Halskim, Relskim i baletmistrzem Fabianem na czele. Powiększona orkiestra kieruje kapelmistrz Tadeusz Górzyński. W niedzielę i święta trzy przedstawienia: o godzinie 5'15, 7'15 i 9'15 wieczorem.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu operetkę „Wróg kobiet", zaś wieczorem o godzinie 7'30 operetkę „Generał huzarów".

—ooo—

—ooo—

Z Polski

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ DO SPAŁY w towarzystwie syna Józefa, który przybył na święta ze Szwajcarji, nastąpi w niedzielę w godzinach południowych. P. Prezydent zabawi w Spale około 10 dni.

DEFRAUDACJA W KASIE CHORYCH ST. M. WARSZAWY. Afera z defraudacjami w Kasie chorych m. st. Warszawy stanowi najbardziej jaskrawe potępienie systemu rządów t. zw. komisarskich typu, wprowadzonego przez p. Al. Prystora. Wartość tej „metody" „uzdrawiania" gospodarki ubezpieczeniowej wystąpiła na jaw w całej okazałości. Komisarz Rożnowski utworzył komisję specjalną celem ustalenia wysokości strat, poniesionych przez Kasę. Komisja stwierdziła podobno, że zdefraudowano do 400.000 zł.

ARESZTOWANIE UCZNIA ZA KOMUNIZM. W Wilnie aresztowano ucznia 7 kl. gimnazjum białoruskiego Pancewicza, który miał prowadzić agitację komunistyczną wśród uczniów gimnazjalnych i rozpowszechniał ulotki i odezwy wydawane przez komunistyczną partję Białorusi zachodniej. W mieszkaniu Pancewicza znaleziono wielką ilość bibuły komunistycznej. Jak się okazuje, w gimnazjum tem znajduje się „jaczejka" komunistyczna, do której należał Pancewicz.

ZOFJA MAKSOWA. Dnia 14 bm. zmarła w wieku lat 65 Zofja Maksowa, członkini stowarzyszenia byłych więźniów politycznych. Do PPS należała od początku istnienia partji. Jako młodziutka niewiasta aresztowana była podczas manifestacji i zesłana do Astrachania. Po powrocie pracowała w technice pod przewodnictwem Marji Paszkowskiej a następnie w organizacji bojowej. Aresztowana i wypuszczona za kaucją, doczekała się wojny światowej, wskutek której sprawę jej zawieszono. Ostatni raz aresztowaną była w 1917 roku przez Niemców za należenie do POW.

MAGAZYN W KRYJÓWCE GROŹNEGO BANDYTY. Onegdaj w lesie pod Łukowem dokonano napadu rabunkowego na kupca, Szlamę Resbergera, któremu zbóje zrabowali różne przedmioty oraz gotówkę 230 zł. Policja zarządziła pościg za bandytami. W gąszczach leśnych pochwycono jednego z nich, Jana Gromowskiego z Łukowa. — W mieszkaniu bandyty, w kryjówce pod podłogą znaleziono wielkie zapasy rozmaitych rzeczy: kilka srebrnych zastaw stołowych, kilka zegarków złotych i innych przedmiotów złotych, wiele materjału wełnianego i jedwabnego, kilka par obuwia oraz cały arsenał broni składającej się z rozmaitego systemu rewolwerów, naboi, trzy karabiny a nawet granaty francuskie. Bandytę osadzono w więzieniu.

NAPAD NA BANK. W Bytomiu w piątek o godzinie 17'50 pięciu zamaskowanych bandytów uzbrojonych w rewolwery dokonało napadu rabunkowego na bank przemysłowców przy ul. Gliwickiej. Trzech bandytów sterroryzowało personal bankowy przy pomocy broni palnej, dwóch zaś pozostałych zrabowało 16.000 marek i 2.500 zł., poczem wszyscy zbiegli.

Z zagranicy

PLAMA NA SŁOŃCU. Obserwatorjum astronomiczne w Hamburgu podaje do wiadomości, iż na słońcu zauważono ogromną plamę, która jest tak duża, iż widzieć ją można gołem okiem w chwili, gdy słońce znajduje się nad horyzontem, a światło słoneczne jest przyćmione przez mgłę. Plama słoneczna jest niezwykle ciemna, a według obliczeń średnicę jej stanowi 25.000 kilometrów, t. j. przestrzeń, w której obok siebie pomieściłyby się dwie kule ziemskie. Powierzchnia plamy otoczona jest nieco jaśniejszem pasmem. W pobliżu tej plamy znajdują się liczne ogniska mniejszych plam słonecznych.

KATASTROFA NA KOLEI PODZIEMNEJ. W pociągu kolei podziemnej Brooklyn—Manhettan (Nowy Jork) złożonym z sześciu wagonów w tunelu pod cieśniną East River, w pobliżu dzielnicy Queens wybuchł pożar na skutek krótkiego spięcia. Motorniczy, dostrzegłszy niebezpieczeństwo, zatrzymał pociąg. Gęsty dym z płonącej izolacji wzbudził panikę wśród pasażerów, którzy rzucili się do ucieczki, tłukąc szyby i wyskakując oknami. Wiele osób torowało sobie drogę po swych towarzyszach. Niektórzy pasażerowie biegli torem 800 metrów w kierunku najbliższej stacji, inni zaś dobiegli do wyjścia rezerwowego i wydostali się na wyspę ochronną. Na miejsce przybył pociąg ratunkowy, który zabrał resztę pasażerów. Ogółem 50 osób odniosło rany.

WYBUCH KOTŁA NA OKRĘCIE. Według doniesień. z Groningen na kanale Winschoterdiep (Holandja) nastąpił groźny wybuch kotła na holowniku. Wybuch był tak silny, iż formalnie rozdarł statek na części. Odłamki żelaza dosięgnęły najbliższych domów, w których dachy i wyższe piętra zostały uszkodzone. W domach okolicznych wyleciały wszystkie szyby. Zwłoki jednego z palaczy siłą wybuchu zostały rzucone do pobliskiego mieszkania. Głowę drugiego palacza znaleziono w znacznej odległości od miejsca eksplozji. Wybuch zbudził ze snu całe miasto. Poza palaczami 6 osób odniosło ciężkie rany, 4 lżejsze. Zaginione żona i córka właściciela holownika prawdopodobnie zatonęły.

BURZA NA MORZU. Z Rostowa nad Donem donoszą, iż na morzu Azowskiem szaleje silna burza. Parowiec „Ejsk", zdążający do Marjapola, osiadł na mieliźnie u ujścia Donu z wieloma pasażerami i dużym ładunkiem. „Ejsk" został poważnie uszkodzony przez lody. W Marjapolu lody zatarasowały parowiec „Mikojan". Z Rostowa wysłano łamacz lodów.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 grudnia.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o 11'20. Na podstawie referatu pos. Krzyżanowskiego **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do rozporządzenia prezydenta Rzplitej o wymiarze i poborze podatku od nieruchomości miejskich.

ZMIANA REGULAMINU

Poseł tow. dr. **Lieberman** referował wnioski komisji o zmianie regulaminu sejmowego. (Wnioski te wczoraj podaliśmy).

Poseł **Podoski** (BB) oświadcza, że zdaniem BB zmiana regulaminu Sejmu i Senatu powinna nastąpić dopiero po rewizji konstytucji. Mówca zgłasza szereg poprawek.

Poseł **Walnicki** (ukr. soc.) przemawia **przeciw** wnioskom komisji jako zwróconym przeciw mniejszościom sejmowym.

Poseł **Zwierzyński** (klub nar.) oświadcza się **za** wnioskami komisji.

Poseł **Zahajkiewicz** (Ukr.) żąda przyjęcia wniosku o prawie posłów mniejszości narodowych przemawiania w ich języku ojczystym.

Poseł **Drecki** (białor. komun.) przemawia **przeciw** wnioskom komisji, wychwalając przy tej okazji stosunki w sowietach.

Poseł **Róg** (Wyzwolenie) oświadcza się **za** wnioskami i oświadcza, że sprawa przemawiania przez mniejszości narodowe w języku ojczystym może być załatwiona równocześnie z zasadniczem załatwieniem spraw mniejszości narodowych.

Poseł tow. **Lieberman** daje odprawę pos. Dreckiemu i jeszcze raz popiera wnioski komisji.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji regulaminowej. Poprawki mniejszości narodowych **odrzucono.** Głosowały **za** niemi PPS i mniejszości narodowe.

Marszałek oświadcza, że od tej chwili obowiązuje już nowy regulamin.

Przystąpiono do wniosku BB o wybór komisji nadzwyczajnej dla

ZBADANIA ZAJŚĆ Z 31 PAŹDZIERNIKA.

Referent poseł **Podoski** (BB) oświadcza się przeciw nadaniu komisji prawa zaprzysięgania świadków i rzeczoznawców.

Poseł **Zwierzyński** (klub nar.) oświadcza się za tem prawem.

Marszałek oświadcza, że został zawiadomiony przez przewodniczącego komisji regulaminowej, iż komisja pragnęłaby usłyszeć jego opinję o tej sprawie.

Oświadczenie tow. Daszyńskiego

Od BB wyszła inicjatywa powołania komisji nadzwyczajnej i **od BB wychodzą zarzuty,** ubrane w formę prawną. Spór o art. 34 konstytucji wybucha **nie** poraz pierwszy, a mimo to w projekcie konstytucyjnym BB artykuł ten jest **nietknięty.** Jaka jest praktyka klubu BB? Dnia 22 lutego przyjęta została uchwała, wyposażająca komisję progową w prawo odbierania przysięgi, **także głosami BB** i do komisji tej **weszli także członkowie BB** pos. Sobolewski i Kleszczyński. Komisja progowa zaprzysięgała świadków przez 8 miesięcy. Panowie, którzy jeździli w tej komisji po prowincji, sprawili sobie do celów przysięgi krucyfiks. Komisja progowa zwracała się dwukrotnie do ministra sprawiedliwości o zwolnienie dwóch sędziów śledczych od obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej i minister to uczynił. Rząd ani słowem nie zakwestjonował uprawnień komisji progowej, owszem szedł jej jak najdalej na rękę.

Sejm jest wedle konstytucji tylko władzą prawodawczą, ale nam tu ze strony rządu znakomici prawnicy mówili,że dotychczasowy podział władz jest **nonsensem.**

Muszę uznać pewną słuszność argumentów, że jeżeli Sejm jest równocześnie władzą kontrolującą, to przecież komisja nadzwyczajna musi przez analogję być porównana do władzy wykonawczej. **Komisja będzie mogła zwracać się o pomoc do sądów.** Zresztą komisja taksamo jak sąd nie musi koniecznie zaprzysięgać.

W głosowaniu wnioski komisji przyjęto, odrzucając wnioski BB. Ustalono również **skład komisji,** do której weszli posłowie: Barlicki i Lieberman (PPS), Putek (Wyzwolenie), Chrucki (klub ukr.), Czetwertyński (klub nar.), Wrona (Str. chłopskie), Sławek, Podoski i Polakiewicz*(BB).

Marszałek wyraża życzenie, aby komisja jak najszybciej ukonstytuowała się i zaproponował Izbie zatwierdzenie

TERMINÓW PRACY DLA KOMISJI BUDŻET.

Komisja ma rozpocząć prace 28 grudnia a powinna je ukończyć 31 stycznia 1930.

Izba te terminy **zatwierdziła.**

ZAMKNIĘCIE POSIEDZENIA

Marszałek: Wysoka Izbo! Posiedzenie dzisiejsze jest ostatniem przed świętami. Przebyliśmy kilka posiedzeń w **ciężkiej atmosferze politycznego zaniepokojenia.** Mam wrażenie, że zaniepokojenie to, które **ogarnęło szerokie warstwy,** powinno ustąpić nadziei, że wszelkie sprawy państwowe: gospodarcze i socjalne będą **prowadzone na drodze wykluczającej użycie przemocy.** W tej też nadziei życzę narodowi, państwu i panom jako przedstawicielom narodu wesołych świąt (Głosy: nawzajem!).

Na tem posiedzenie zamknięte

— ooo —

Posiedzenie Senatu

Po świętach zwołane zostanie, o ile do tego czasu nastąpi mianowanie nowego rządu, posiedzenie Senatu dla załatwienia przyjętej już przez Sejm ustawy o podatku od nieruchomości.

†

Z DORNIAKÓW

WIKTORJA LASONIOWA

żona em. Kapitana W. P., urzędniczka Kasy chorych,

przeżywszy lat 40, zmarła dnia 20 grudnia 1929 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 23 b. m. o godz. 2'30 po południu, na który to smutny obrzęd stroskany mąż, córka i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.

Prof. Bartel otrzymał misję utworzenia gabinetu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 grudnia.

Kancelarja cywilna prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: **P. prezydent powierzył misję utworzenia gabinetu prof. Kazimierzowi Bartlowi.**

HISTORJA 14-GO DNIA PRZESILENIA

Na zasadzie krążących dziś przedpołudniem pogłosek przypuszczano, że kandydatów na utworzenie gabinetu jest **trzech**: prof. **Bartel** (kandydat prezydenta Rzeczypospolitej), p. **Sławek** (kandydat marszałka Piłsudskiego) i prof. **Makarewicz** jako kandydat politycznie wybitnie niezaangażowany.

W godzinach popołudniowych oczekiwano komunikatu ze strony kancelarji cywilnej, który z powyższych trzech kandydatów misję otrzyma. — Wedle naszych informacyj p. Bartel miał postawić **cztery warunki**, — od przyjęcia których uzależnił przyjęcie misji: 1) **kierownictwo polityki powinno spoczywać rzeczywiście w rękach premiera**, 2) **zaprzestanie walki ze stronnictwami lewicowemi**, 3) **poczynienie zmian w projekcie konstytucyjnym BB**, 4) powołanie z powrotem do życia **komisji nad zwyczajnej do walki z nadużyciami**.

Przybycia p. Bartla do Warszawy spodziewane jest **jutro**. Prezydent Rzeczypospolitej również jutro wyjeżdża **do Spały**.

W związku z przesileniem zanotować należy, że dziś p. prezydent Rzeczypospolitej konferował z p. Świtalskim. Konferencja trwała od godziny 10 do 11'30 przedpołudniem.

Dekrety prezydenta Rzplitej o powołaniu p. Bartla i pożegnanie p. Switalskiego

Dzisiaj wieczorem wysłał p. prezydent Rzplitej następujące pismo do prof. **Bartla**:

Do pana prof. dr. Kazimierza Bartla we Lwowie. Poruczam Panu misję utworzenia nowego rządu. Warszawa, 21 grudnia 1929. Prezydent Rzplitej Ignacy **Mościcki**.

P. prezydent wysłał do pełniącego obowiązki premjera p. **Świtalskiego** pismo następującej treści:

Do pana prezesa Rady ministrów dra Kazimierza Świtalskiego w Warszawie. Szanowny Panie Premjerze! Nie mogę się oprzeć chęci dania wyrazu swej wdzięczności wobec Pana za całą działalność pańską na stanowisku prezesa Rady ministrów. Szczególnie jestem Panu zobowiązany, że z takiem zaparciem się siebie potrafił Pan dotąd wytrwać w tak ciężkiej dla siebie sytuacji podczas przedłużającego się, niestety, przesilenia. Potrafił Pan to uczynić, nie dopuszczając, by przesilenie rządowe stało się przesileniem wewnętrznem. Nieraz podczas tych trudnych dla mnie dni byłem myślą u Pana i z całej głębi współczułem mu. Jednakże jestem zmuszony jeszcze prosić Pana, abyś zechciał ponosić ten trud dalej, nim nowy gabinet zostanie utworzony. Warszawa, 21 grudnia 1929. Prezydent Rzplitej Ignacy **Mościcki**.

Spór o termin konferencji haskiej

Bruksela, 21 grudnia (AW). Premjer belgijski Jaspar otrzymał od Brianda depeszę, w której obstaje przy terminie zwołania drugiej konferencji haskiej na 3 stycznia.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w niedzielę 22 grudnia o 10 przed poł. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Na zgromadzenie to wzywa się ogół robotników pracujących w zakładach wojskowych.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW odbędzie się w niedzielę 22 grudnia o godz. 10 przed południem w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy bardzo ważne, o punktualne i masowe przybycie uprasza **Zarząd.**

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 22 grudnia o godz. 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy bardzo ważne, o punktualne i masowe przybycie uprasza **Zarząd.**

Składki

—o—

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ TOW. H. SCHIFFA na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 100. **Tow. Uniwersytetu Robotniczego.**

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ TOW. H. SCHIFFA na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 50. OKR PPS Kraków-miasto.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ TOW. H. SCHIFFA na Tow. Uniwersytetu Robotn. zł. 50. **Redakcja i Administracja „Naprzodu".**

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ BŁ. P. DYREKTORA HENRYKA SCHIFFA — pracownicy Drukarni Ludowej składają na fundusz prasowy „Naprzodu" 50 zł.

Fundusz prasowy

—o—

A. M. zł. 5, Żarnowski Bolesław, N. Sącz. zł. 2, Tow. Uniw. Rob. Jedlicze zł. 5.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 50 i wzywam do złożenia takiejsamej kwoty tow. dr. **Romana Glassnera**, tow. **Teodora Kluczkę**, tow. **Zygm. Machaula**, tow. **Ludwika Kustowskiego** i tow. dr. **Romualda Szumskiego.**

Wiesław Wohnout.

Rekord paryski

125 SPRAW ROZWODOWYCH JEDNEGO DNIA

Dzienniki francuskie podnoszą, że dzień 22 października br. był w obecnym okresie powojennym dniem rekordowym w Paryżu na punkcie wezwań sądowych dla próby pojednania małżonków, którzy się podali o rozwód. Wezwań tych rozesłano owego dnia 125. A efekt? Pogodzenie się jedno, za to kilka spoliczkowań i porachunków parasolowych, oraz jeden strzał z rewolweru — szczęściem bez złego skutku. — Dzienniki dodają przytem, że spraw rozwodowych byłoby więcej jeszcze, gdyby nie fatalne warunki mieszkaniowe, nie trudność znalezienia lokalu. A przenosić się do hotelu — to zaiste wielu odstrasza.

Obecna epidemja rozwodowa przypomina prasie paryskiej czasy dyrektorjatu we Francji — a więc koniec XVIII wieku. Wówczas jednak u ludzi z pewną ogładą, lub pozujących na nią — a tacy tworzą główny kontyngent rozwodzących się — obyczaj nakazywał zachowywanie wzajemnej etykietalności.

Charakterystyczną jest pod tym względem scenka, opisana przez rozwiedzioną żonę znakomitego tragika Talmy. Jechała ona do rozwodu w jednej karecie z mężem, z którym się rozejść miała. Po drodze prowadzili obojętną rozmowę towarzyską. Przy wysiadaniu podał jej dłoń, a gdy zakończyła się ceremonja rozwodowa, odprowadził ją do pojazdu. A oto słowa pożegnalne, zanotowane przez rozwiedzioną: „Spodziewam się — powiedziała — że nie pozbawi mnie pan kompletnie swojego widoku, byłoby to zbyt okrutne... Będzie pan mnie niekiedy odwiedzał — nieprawdaż?" — „Niewątpliwie, odpowiedział on tonem nieco zaambarasowanym, a zawsze z wielką przyjemnością".

Jak wiadomo, i u nas roi się od rozwodów i to zwłaszcza wśród ludzi, którzy po wojnie bądź bardzo podskoczyli w karjerze, bądź dorobili się fortun. Przez furtkę zmiany wyznania umożliwia się dokonanie formalności rozwodowych. Ponieważ jednak burżuazja nasza przeważnie akcentuje swój katolicyzm, przeto zmianę wyznania zamyka się, że tak powiemy, w biurku z papierami, a dla oka można nawet popisywać się... tem większym sentymentem dla katolicyzmu.

Z teatru

—o—

Teatr „Pantera": **„COŚ SIĘ ŚWIĘCI"** — rewja

Na okres świąteczny przygotował teatrzyk z ul. Rajskiej nową rewję pod wielemówiącym tytułem „Coś się święci".... Istotnie — używając słów z afisza — coś się święci na scenee rewjowej, a najlepszym tego dowodem onegdajsza premjera. Była ona dla wszystkich, niestety dosyć nielicznych widzów, bardzo miłą niespodzianką. Program starannie dobrany i opracowany, brak wszelkich dłużyzn w postaci nudnych skeczów, kilka numerów wprost popisowych. Zaliczyć do nich można w pierwszym rzędzie andrusowską scenę w wykonaniu pp. Haliny Rapackiej i Sielańskiego, popis solowy p. Rapackiej, sceny baletowe w wykonaniu pp. Popielewskiej i Fabiana, groteskowy duet pp. Celińskiej i Wołowskiego, wreszcie snujące się przez całą pierwszą część programu scenki pp. Wieczorkówny i Tadeusza Pilarskiego (młodszego). Wszyscy wykonawcy wnieśli z sobą nicklamany humor, zacięcie rewjowe, werwę — słowem mieli swój bardzo dobry dzień, a raczej wieczór. Dekoracje utalentowanego malarza p. Łonickiego efektowne i sharmonizowane z całością rewji. Nikt nie będzie żałował, wybrawszy się na ul. Rajską na ten program.

(w.)

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Kopciuszek" (ceny zniżone) wiecz.: „Pościg za narzeczonym" (nowość).
Poniedziałek: „Pościg za narzeczonym".
Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: „Mysz kościelna".

STARY TEATR

Wtorek: „Szczęście Frania" (występ Jaracza).
Czwartek popoł. o 4: „Szczęście Frania" (występ Jaracza).
Czwartek wieczór o 8: „Szczęście Frania" (występ Jaracza).
Sobota wieczór o 8: „Szczęście Frania" (występ Jaracza).

TEATR REWJI „PANTERA" (Rajska 12)

Codziennie: „Coś się święci".

KINOTEATRY

Bagatela: „Ulubienica załogi".
Corso: „Niebezpieczny szlak".
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena".
Muzeum: „Biała pustynia", „Targi wschodnie" i „Jim będzie wirtuozem".
Nowości: „Czarodziej".
Promień: „Płomień miłości".
Sztuka: „Ulubienica Maharadży".
Uciecha: „Śpiewający błazen".
Wanda: „Any szuka męża".
Warszawa: „Krzyk serca".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 22 grudnia

10.15: Transmisja nabożeństwa z bazyliki wileńskiej. 11.58: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej oraz komunikatu meteorologicznego. 12.10: Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanka dla rolników: inż. Wł. Kawecki: „Sosna, najpotężniejszy element lasów polskich". 14.20: Transmisja muzyki z Warszawy. 14.30: Odczyt p. t.: „Hodowla zwierząt futerkowych" — wygł. inż. Wodzicki. 14.50: Transmisja muzyki z Warszawy. 15.00: Kronika rolnicza — dr. W. Płoski. 15.20: Transmisja muzyki z Warszawy. 16.00: Transmisja koncertu popularnego z Katowic. 17.15: Prof. M. Siedlecki: Jubileusz Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. 17.30: Transmisja koncertu z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, program na dzień następny, komunikaty. 19.15: „Wy i ja" — w opracowaniu p. Tadeusza Kudlińskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Transmisja kwadransa literackiego z Warszawy. 20.15: Koncert wieczorny, wykonawcy: pp. Mela Sacewiczowa (fort.), Aniela Szlemińska, artystka opery lwowskiej (śpiew), Franciszek Nierychło (obój), dyr. B. Wallek-Walewski (akompaniament). 21.45: Transmisja słuchowiska z Katowic. 22.15: Transmisja feljetonu i komunikatów z Warszawy. 23.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavilon" — orkiestra pod kier. H. Lewinsona, przy współudziale Pewznera. 24.00: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 23 grudnia

11.58: Transmisja sygnału czasu i hejnału z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Transmisja komunikatu meteorologicznego z Warszawy. 15.00: Transmisja komunikatu gospodarczego z Warszawy. 16.15: Transmisja programu dla dzieci z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 17.45: Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.00: Koncert międzynarodowy — transmisja z Pragi czeskiej opery „Sprzedana narzeczona" Fr. Smetany. 22.00: Transmisja feljetonu i komunikatów z Warszawy. 23.00: Transmisja muzyki salonowej z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.